

GŁOS

LIT

*Warszawa
Biblioteka Uniwersytecka*



Prenumerata miesięczna:
w administracji
z dostawą 11 rb.
Cena numeru 50 kop.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednosłupowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50 k.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 19 listopada 1919 r.

«Nasz Kraj» raczył zwrócić uwagę na «Głos Litwy» i potrafił znaleźć w kilku artykułach tego pisma aż kilka gróźb. Zdziwić to może naszych czytelników, przyzwyczajonych już do artykułów «Głosu Litwy», które się kończą przecinkiem lub jakim innym niesensem (doprawdy nie z naszej winy!), a więc doskonale rozumiejących, że nie «Głos Litwy», ukazujący się w dzisiejszym Wilnie może komuś grozić, chyba tylko jemu grożą i nieraz wcale niedwuznacznie. Cóż to więc za „groźby“?

Przedewszystkiem, powiadają, „Głos Litwy“ zagroził, że gotów jest przestać wychodzić, lecz oczywiście przerażenia tem nie wywołał. Oczywiście, odpowiednio, ni gdyśmy nie „grozili“ zaprzestaniem wychodzenia, lecz wskazywaliśmy, że przemoc, która knebluje nam usta, może nas zmusić do tego, gdyż uniemożliwia pismu naszemu należyte spełnianie swego zadania — informowania społeczeństwa polskiego o pracy i zamierzeniach litwinów oraz usuwania przeszkód ku porozumieniu dwu niepodległych krajów.

Jakieś to nieraz stwierdzali, udało nam się, jak się zdaje, zapobiec rozmaitym, krokom fałszywym, jakie pewne grupy społeczeństwa polskiego zamierzały wszcząć względem społeczeństwa litewskiego, co musiało być po grzebać myśl nawet samą o porozumieniu. Niestety, stale nam przeszkadzają w przeszłości i przeszkadzających i w ten sposób wielce utrudniają nam pracę. Praca ta wymaga od jego kierowników takiego nakładu energii i woli, o jakim pisma ukazujące się w bardziej dla nich pomyślnych warunkach pracy nie mają może pojęcia. Cóż więc dziwnego, że zmuszani poprostu do zamknięcia jeszcze się wahamy i zwracamy się do tych, którym porozumienie leży na sercu z zapytaniem, czy rzeczywiście lepiej będzie, gdy „Głos Litwy“ przestanie się ukazywać.

Każdy we własnej sprawie (nie powiemy — interesie, gdyż oczywiście „interesu“ pismem swem nie ubijemy) może się mylić, może siebie przeceniać, lecz o ile sprawa której służy jest natury społecznej, niema prawa powodować się uczuciem obrażonej ambicji (w danym wypadku choćby tylko autorskiej, gdy się widzi co się staje z artykułami, zanim uka-

żą się one przed forum publicznym, artykułami nieraz krwią serca własnego pisanymi) i musi się głęboko zastanowić, zanim zrezygnuje z zajętej dotąd placówki. Społeczeństwo litewskie darzy nas swą sympatją, zachęcając nas do dalszej pracy przedstawiciele poważnej myśli polskiej — nic więc dziwnego, że mimo wszystko staramy się placówki swej nie opuścić.

Przechodzimy od tej tak poważnej sprawy do zarzutu „groźby“, trącającego niesmacznym wybrukiem łobuzerskim. Gdy dyrektor gimnazjum litewskiego, p. S.K. proponował przekonać się w Kownie, w jakim stanie znajdują się więzienia kowieńskie, „Nasz Kraj“ do słów tych dodał „na własnej skórze“ i po takim uzupełnieniu oskarżył go czy też „Głos Litwy“, że „groził“ S.K. więzieniem! A zdaje się, że przykład gen. Babiańskiego, który potrafił dotrzeć do więzienia kowieńskiego, bynajmniej nie ryzykując swą wolnością, mógł przecież ustrzec, od fałszywego odczytania odnośnego ustępu o S.K. i więzieniu. No ale na to potrzeba nieco dobrej woli.

Wogóle mówiąc ad rem art. S. K., doprawdy możemy ująć go tylko ze strony humorystycznej (niepotrzebnie może dyrektor gimnazjum litewskiego potraktował go poważnie). Gdyśmy przed paru miesiącami spotkali w Kownie pewne X. (narodowości nie litewskiej, ale nie S. K.), które sądziło, że przeszkrobało nieco wobec polaków, na zapytanie jego, co z nim polacy uczynią, jeżeli wróci do Wilna, odpowiedzieliśmy: «No nic, dadzą parę razy po karku i wyrzucą z powrotem». Sądząmy też, że art. S. K. w sprawie powrotu jego do Kowna ważyć nie może, może tedy spać sobie spokojnie i śnić o pogromach szkół litewskich i pakowaniu do kozy ich kierowników. Ale ba, wywnioskujecie jeszcze, że proponujemy władzom kowieńskim «tylko wylupić trochę» S. K.? Zresztą to wasz «interes»; wymyślajcie co chcecie.

Co do zarzutu, żeśmy grozili ewakuacją uniwersytetu polskiego w Wilnie i rekwizycją jego gmachu przez przyszły uniwersytet litewski z Kowna, to na pierwszy rzut oka może się on zdawać słusznym, oczywiście po odrzuceniu „groźby“, której i w danym wypadku nie było. Stwierdziliśmy bowiem przejściowość i tymczasowość stanu jego obecnego, lecz

przecież ją nie tylko my, ale całe Wilno, a przedewszystkiem najpoważniejsi pracownicy wszechniczy wileńskiej doskonale odczuwają. Byliśmy, jak zwykle, o tyle tylko nieobcy, że tak prosto z mostu, z litewska powiedzieliśmy głośno to, o czym się szepce zwykle w pół ucha. Może się to komu podobać lub niepodobać, lecz że dzisiejszy uniwersytet polski będzie przekształcony w uniwersytas Litwy, a więc nie będzie jednostronnie polskim jakim dziś jest, któż w to wątpi? O ile uniwersytet sam nie potrafi się w tym kierunku przekształcić, to go przekształcą i przekształcą przedewszystkiem litwini. Nad uniwersytetem wileńskim i kowieńskim w ich obecnym zbudzie musi powstać uniwersytas Litwy, powtarzamy z całym przekonaniem i bynajmniej nikomu nie grożąc. Jeżeli się to nie podoba „Naszemu Krajowi“, dowodzi tylko, że pragnąłby, by Litwa służyła uniwersytetowi, a nie uniwersytet Litwie.

Pozostaje jeszcze jedna nasza „groźba“, lecz na zarzut o nią odpowiemy prawdopodobnie w następnym numerze, w zależności od dzisiejszego wstępniaka. Patrzmy na sprawę dość optymistycznie: o ile „Nasz Kraj“ mógł zamieścić, nawiasem mówiąc, dzielny (to nie łapówka, uchowaj Boże!) artykuł p. W. L. o przemówieniu Paderewskiego, prawdopodobnie p. W. L. nie będzie się gniewał za artykuł nasz, tembardziej że nie mówimy w nim ani o osobie Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich, ani o niebezpieczeństwie dla losu artykułów naszych literze L (tylko L). Jako rycearz na posterunku obrony porządku i ładu społecznego, p. W. L. zrozumie, że nieodpowiadanie na wyzwanie na piśmie nie w Wilnie byłoby zupełnie zrozumiałe i nie w Wilnie napewno byśmy pominieli je milczeniem, lecz w Wilnie dałoby tylko asumpt do rozmaitych plotek, a więc maciłoby ten ład, o który dbać musi p. W. L.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 18 listopada.

Front litewsko-białoruski.

W rejonie Krasławki i Połocka przeprowadziły nasze oddziały kilka udanych wypadów, niszcząc tor kolejowy na północnym brze-

gu Dźwiny, wzięto przytym stu kilkudziesięciu jeńców, jeden sztab pułku, 3 działa i 5 karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel ponowił dnia wczorajszego ataki w rejonie Leppla i na północ od jeziora Pielik. Ataki zostały jednak z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego wojsk polskich **Haller**, pułkownik.

Ostatnie wiadomości.

Wojska niemieckie opuściły Litwę.

PARYŻ, 18. 11. (PAT). Z Kopenhagi donoszą, że wojska niemieckie opuściły Litwę.

Delegacja robotnicza u Paderewskiego.

WARSZAWA, 18. 11. (PAT). Z sekretariatu osobistego pana prezydenta ministrów Paderewskiego otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu wczorajszym zjawila się u prezydenta ministrów deputacja Centralnego polskiego związku zawodowego robotników z przewodniczącym p. Józefem Małolepszym na czele w sprawach aprowizacji dla rzesz robotniczych. Przewodniczący delegacji wygłosił do p. prez. ministrów następujące przemówienie:

Dostojny Panie! My robotnicy stołecznego miasta Warszawy bez różnicy partyjnej zwracamy się do Ciebie o pomoc. Grozi nam głód, wydaj rozporządzenie, dostojny Panie, aby została wysłana odpowiednia ilość wagonów do sprowadzenia kartofli z Poznańskiego, aby lud biedny wskutek machinacji spekulantów nie przepłacał artykułów codziennej potrzeby. Wrażamy Ci bezwzględne zaufanie, wierzymy w Twą wielką miłość ojczyzny, błagamy Cię, abys nie ustępował w chwili ciężkiej dla Polski, lecz twardą ręką powściągnął tych, którzy do zguby kraj prowadzą. Przyszliśmy dziś tu z miasta i z robót publicznych tysiącami a gdy zajdzie potrzeba stanem w dziesiątkach i setkach tysięcy aby uchronić los nasz i całego kraju od złodziej i paskarzy.

Przemówienie powyższe delegacja złożyła na piśmie opatrzone szeregiem podpisów przedstawicieli organizacji robotniczych.

W odpowiedzi na przemówienie pana Małolepszego, przewodniczącego Centr. Polsk. Zw. Zaw. pan prezydent ministrów odpowiedział:

„Dziękuję wam za to zaufanie jakiego dalsie dowód. Całym sercem jestem oddany waszej sprawie. Położenie nasze jest ciężkie. Złożyło się na to sporo przyczyn. Stopniowo jednak trudność zaopatrzenia ludności w żywność i opał zostanie przezwyciężona. Aby choć w części umożliwić niezamożnej rzeszy robotniczej nabycie ziemniaków ofiarowuję wam panowie 200.000 marek. Jeszcze

raz dziękuję wam za słowa otuchy od mas robotniczych płynące i zapewniam was, że silnie stojąc ramieniu przy ratowaniu przetrwamy i zbudujemy ojczyznę wielką i potężną.

Na jednogłośnie wyrażone życzenie suma 200 000 marek zostanie wpłacona na ręce ks. patrona Oraczeńskiego jak również i 3000 marek, które pr. min. dodatkowo ożarował na zakup soli dla robotników.

Ofenzywa bolszewicka.

LYON, 18.11. (PAT). Bolszewicy atakują miasto Jamburg. Armia Judenicza cofa się.

Rozruchy w Kilonji.

BERLIN, 18.11. (PAT). W Kilonji wybuchły krwawe zaburzenia na tle targu między marynarzami a ludnością cywilną. Po dokonaniu wielu aresztowań przwrócono spokój.

O kolonie niemieckie.

BERLIN, 18.11. (PAT). Rozpoczęły się rokowania między rządem angielskim francuskim i włoskim w sprawie byłych kolonii niemieckich.

Nowi postowie belgijscy.

BERLIN, 18.11. (PAT). Z Brukseli donoszą, że utworzone będzie sześć nowych poselstw między innymi w Polsce, Bułgarii, Danji i Czechosłowacji.

Awantury d'Anunzio.

ZAGRZEB, 18.11. (PAT). Danunzio zajął Zaare, 7 okrętów wojennych przewiozło jego wojska z Rjeki. W sferach rządowych włoskich panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie.

Połączenie telegraficzne z Krakowem przerwane.

WARSZAWA, 18.11. (PAT). Połączenie telegraficzne z Krakowem zostało przerwane, z powodu zmian atmosferycznych.

Tunel pod kanałem La Manche.

PARYŻ, 18.11. (PAT). Projektowany tunel pod kanałem La Manche kosztować będzie 30 milionów funt.

sterlingów. Koszt poniosą rządy angielski i francuski.

Śniegi we Francji.

PARYŻ, 18.11. (PAT). W północnej Francji spadły olbrzymie śniegi, w Algierze panują natomiast niebawale upały.

Rząd sowiecki a Judenicz.

LONDYN, 18.11. (PAT). W razie przejścia Judenicza przez granicę estońską, rząd estoński zamierza rozbroić jego wojsko.

Dyskusja nad traktatem pokojowym zamknięta.

PARYŻ, 18.11. (PAT). Senat amerykański postanowił zamknąć dyskusję nad traktatem pokojowym. Każdy senator może przemawiać raz w ciągu godziny.

Niemcy podpisują protokół zawieszenia broni.

PARYŻ, 18.11. (PAT). Delegaci niemieccy mający podpisać protokół wykonania zawieszenia broni przybyli do Paryża 16 b. m.

Ostrożniej z informacjami!

P. A. T. wileńska z dn. 17 b. m. podaje podobno na podstawie twierdzenia „Laisve“ kowieńskiej, że premier Slezewicz nie mógł się wylegitymować na posiedzeniu Taryby z braku półmilionowej sumy i że po tym posiedzeniu

wyjechał zagranicę. Nie widzieliśmy odnośnego numeru „Laisve“, ale o ile wiemy, sprawa przedstawia się nieco inaczej. Przedewszystkiem nie premier, lecz były premier Slezewicz wyjechał do Nauhejmu przed posiedzeniem Rady Stanu, na którym była omawiana działalność byłego rządu w nieobecności przedstawicieli jego. Więc o wylegitymowaniu się lub niewylegitymowaniu w danym wypadku nie może być mowy. Nie wątpimy, że po powrocie z kuracji ob. Slezewicz, znany w społeczeństwie nie tylko litewskim ze swej prawości i uczciwości, potrafi odpowiedzieć na zarzuty swych przeciwników partyjnych, którzy w walce przeciwko lewicy litewskiej używają nieraz środków nieetycznych. Oczywiście pisma wileńskie skwapliwie podchwyciły informację P. A. T., a za parę dni powtórzy ją prasa warszawska.

Czemu „w Litwie“, nie „na Litwie“.

Epokowa praca Michała Römera „Litwa“ swem zjawieniem się w roku 1908 zadokumentowała fakt, iż nie wszyscy polacy zajęli względem odradzającej się Młodej Litwy nieprzychylnie albo obelżywe stanowisko.

Powstanie litewskiego ruchu narodowościowego tłumaczono podówczas intrygą wrogów polkości, pragnących przemocą i chytrością rozdzielić to „co wieki złączyły“, i te zgodnie dotychczas brzmiały w dołi i niedoli dwa

akordy z jednej piersi — skłócić, pieśń zgnatwać, zaplątać. Tak mówiono i pisano jeszcze w początkach bieżącego stulecia; nie chciano dopytać się w młodych litwinach właściwego im bezinteresownego rozpedu ideologicznego mieszano ich dobre chęci z błotem, wysławiano ich szczytne aspiracje.

To samo nieco wcześniej miało miejsce z odradzającymi się Czechami. Tam rolę oprawców ruchu „nalo-do-czeskiego“ pełnili Niemcy, którzy wkrótce znaleźli naśladowców nawet wśród wrogów swojej jasy. Stara historia.

M. Römer zajął stanowisko wręcz przeciwnie; polak starał się uratować honor współczesnych polaków, ujmując się wobec swych ziomków za niedogodną im, tem nie mniej w zasadach swych podniosłą „ruchawką“.

M. R. zajął stanowisko przyjaciela litewkości, na placówce tej wytrwał dotychczas dając sobie i rodowi swemu chlubne świadectwo bezstronności sądów i szlachetności uczuć.

Przedewszystkiem na pierwszych bo 19—20 stronicach swego dzieła usuwa M. R. szkopuł drobny, jednakże znamieny. Zachęca mianowicie własnym przykładem do naśladowania i poucza swych rodaków, czemu litwini nie lubią, czemu się niekiedy urażają, gdy słysząc w polskim języku wciąż „na Litwie“ zamiast „w Litwie“ mogą podejrzewać mówiących o złą wolę, o chęć ukłucia swą wyższością, o niewyrzucenie się swych domniemyanych a dawno już wygasłych praw do Litwy jako do polskiej w spadku po Jagiellonach od niedziedziczonej prowincji. Często przecie i rzeczywiście z gestów, z zająknięć, z mamiłki, z niezręcznych językowych lapsów daje się odgadnąć lub wywnioskować prawdziwy sposób myślenia rozmówcy. I litwini na takie na pozór nic a lbo mało znaczące szczegóły zwracają łączną uwagę, biorąc do serca każdy drobiazg, w którym się dopatrują obrazy godności narodowej i wdzięcznym sercem przyjmując każdy chociażby najdrobniejszy dowód przychylności, serca, zyczliwości.

Pisze więc Michał Römer:

P. Klimas.

Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg).

Są wreszcie w Litwie i tacy, którzy ze względu na język, którym się posługują, mogą być uważani za Polaków albo Rosjan. Tymczasem większość z nich nie nazywa siebie ani Polakami ani Rosjanami. W jaki więc sposób mamy wcielić te objawy życiowe do owego wniosku. Jednocześnie mogą powstać i nowe kwestje. Jak, na przykład, znacznym i rozpowszechnionym jest ten element mieszaniny językowej? Czy nie stał się on o tyle już obcym, że i sama ziemia tam, gdzie ten żywioł całkowicie został pomieszany nie może już do Litwy należeć? W końcu, być może, są tu ludzie o mowie niemieszanej i niezmaconej, lecz zupełnie innej narodowości? Wówczas kwestja etnograficznego obszaru Litwy byłaby jeszcze więcej skomplikowaną. Litwa w takim razie stała by się krajem nie Litwinów, lecz rozmaitych, pomieszanych między sobą narodów.

Chcąc więc należycie się w kwestji zorientować i wątpliwości usunąć, powinniśmy przedewszystkiem poznać powstanie albo przyczyny omawianych kwestji. W tym celu należy odpowiednio zgromadzić wskazania naszej historii. Wskazania te postaramy się tutaj wyłuszczyć.

Litwini i język Przedewszystkiem należy wiedzieć co naliczamy w historii. Na ziemi, którą obecnie zamieszkujemy, zdawien dawna siedziało plemię Litwinów, t. j. Białów. Uczeni odkryli, że jak pierwotnymi tak i stałymi mieszkańcami tej ziemi przez wieki byli właśnie nasi pradziadkowie*). Nawet w czasie największych wędrowek narodów niewiadomo, by jaki obcy naród na ziemię naszą przyszedł i tu się osiedlił. Powiadają jednak,

że niedługo przyszedł na ziemię naszych współplemięnców — prusów, t. zn. na ziemię obecnych Prus niemieckich od lasów Królewskich do Wisty. Również i część ziemi lotewskiej w w. w. XII—XIII obsiedli byli Litwini, należący do plemienia Finów. Od czasu do czasu te lub owe wybrzeże napadali dla rabunku z tamtej strony morza przybyli Szwedowie. Jednak nie posiadamy wiadomości, by ktokolwiekbyś odważył się wtargnąć w głąb Litwy lub Żmudzi. „Kraj ten — jak powiada pisarz litewski Szymon Dowkont — cały był jedną puszcza bez żadnych przerw, cały jak morze falował“, gdzie bez pomocy Litwina nikt drogi sobie ani wyjścia utworzyć nie potrafił. W ten sposób Litwa pozostała nietknięta przez obcych od wieku XIII. Przedtem jednak rozmaici władcy litewscy miewali już potyczki na pograniczu z Rusami i w ziemi Jadzwingów — z Polakami.

Od w. XIII rozpoczyna się nowy okres. Zakony niemieckie po podbiciu Staroprusów i Lotyszów rozpoczynają napady na Litwę. Stało się to powodem połączenia się między sobą poszczególnych książy litewskich. W końcu książe Mindoga wszystkich książy litewskich podbija pod swoje panowanie. W ten sposób stworzył on państwo litewskie i sam stał się jego wielkim księciem, a nawet królem. Następcy Mindoga wstępują w jego ślady. Dla nas ważnem jest przedewszystkiem co następuje.

Przed powstaniem państwa Litwini prawdopodobnie nie znali pisma. Wszystkie sprawy osad, okręgów i wogóle społeczne omawiano za pomocą żywego słowa. Pismo w miejscowych stosunkach nawet nie było potrzebnem. Kiedy zaś państwo litewskie rozpoczęło ożywione stosunki z obcymi państwami, gdy zachodziła potrzeba zawierania umów i układów, bez pisma obejść się już nie było sposobu. Naturalnie, że nie wystarczało tu tylko litewskiego języka, zrozumiałego jedynie dla Litwinów. Dla takich potrzeb przyjętem było w całej Europie zachodniej używanie języka łacińskiego i starego cerkiewno-słowiańskiego — w Europie Wschodniej. Pomiedzy dawnymi dokumentami litewskimi znajdujemy pisane i w jednym i w drugim języku. Lecz większość dokumentów późniejszych jest prawie bez wyjątku pisana w języku cerkiewno-słowiańskim. Jest to ostatecznie łatwo zrozumiałem. Już w drugiej połowie wieku XIII księżta litewscy nie mało ziem ruskich objęli w swoje posiadanie. Za czasów zaś Witolda do państwa litewskiego należały obszerna

*) A. Bielenstein, Die Grenzen des lettischen Volksstammes und der lettischen Sprache, Petersburg, 1892; A. Benzenberger, Bemerkungen zu dem Werke von Bielenstein, „Bulletin de l'Academie des sciences de St.-Petersbourg“, n. s. IV (XXXVI), 1895, jak również G. Berendt, Geographische Blicke in Altpreussens Urzeit, Berlin, 1872.

„W pracy niniejszej mówię wszędzie „w Litwie“ zamiast „na Litwie“. We współczesnej prasie litewskiej zwracano kilkakrotnie uwagę na to, że utarty w języku polskim zwrot „na Litwie“ mieści w sobie pierwiastek dominacji i zaboru i określa prowincję: „na Mazowszu, na Kujawach, na Podlasiu, na Litwie“; także kraje przynależne do kogoś obcego lub rządzone: „na Kaukazie, na Syberji, na Węgrzech“; natomiast: „we Francji, w Anglii, w Belgii, w Rosji w Polsce“.

Wprawdzie nie przypisuję większej wagi takiemu zarzutowi, ponieważ zwrot „na“ zamiast „w“ może wypływać jeno historycznie z dominacji, lecz nie wyraża bynajmniej zaborczości współczesnej i świadomej (rzecz się działa w 1908 nie w 1919 roku. — Red.), jednak przyjmuję formułę „w Litwie“, jako nie sprzeczną z zasadami języka polskiego“.

Z pewnością jest to mało znaczący szczegół. Nazywajcie nas jak chcecie, jeno z dusz swoich raz na zawsze wykreście wspomnienie naszej minionej do Rzeczypospolitej Polskiej taktycznej przynależności; wówczas nie będą nas klęły często nieumyślnie, przez nieświadomość, bez złej woli uwłaczania nam powtarzane przez was „na Litwie“, „w Ober-Oście“, w „Ziemi Wileńskiej“, w „Wileńszczyźnie“, jakbyśmy już naprawdę i nadal mieli pozostać waszymi murzynami w „Waszym Kraju“.

Z prasy litewskiej.

O Kłajpedę.

Z powodu wiadomości o oddaniu Kłajpedy Litwie—dziennik litwinów pruskich „Balsas“ pisze między innymi:

„Co się ma stać — to nie minie. Czas zdaje się już niedaleki, gdy nie-

mieckie panowanie w Małej Litwie będzie zlikwidowane. Zaczną się tworzyć warunki pokojowe. I wszystkie wyczekiwania tych, którzy myśleli, że jednak po staremu pozostanie, marzenia zawiodyły i pękły jak bańka mydlana. I ślepy zostanie widowym. Z ciężkim, bardzo ciężkim sercem, będzie musiał nie jeden przyznać się, że my, litwini, będziemy kiedyś upominali się o swoje należne prawa.

Długie stulecia związani z prusko-niemieckim państwem, litwini pruscy przyjmowali udział po przyjacielsku z Niemcami w ich życiu państwowym. Obok Niemców walczyli i oblewali się krwią litwini za sprawę nie swoją, lecz za sprawę niemiecką. I litwinka matka, i litwinka żona, i litwinka siostra zmuszone były oblewać się łzami krwawymi za podtrzymywanie pruskiego militarysty, a wiele zginęło synów, mężów i braci? Tylko spojrzeć w kościołach naszego kraju, ileż tam nazwisk litewskich zapisanych na tablicach? Czy to bodaj nie wszystkie nazwiska litewskie? „Aus diesem Kirschspiel starben für König und Vaterland“.

Litwini w wojsku niemieckim byli bez nagany i bardzo cenionymi żołnierzami. A jaką wdzięczność otrzymali? Żyły ojczyzny tych żołnierzy poległych był ignorowany, nawet w ostatniej chwili życia jego nie był wspominany. Wszędzie litwini odczuwali, że Niemcy są tu panami, a oni tylko niewolnicy, którym pozwalano tylko całować rękę pańską. Mowa nasza była tępiona. Gdzie miała trochę swobody ta mowa nasza kochana — tylko w kościele i to nie wiele. A niezadługo, prawdopodobnie, i stamtąd by ją wyrugowano, gdyby nie przewrót. Niemcy więc nie pojmowali, inaczej, nie chcieli otrzymywać od nas litwinów sympatji. Z lekkim sercem dla tego litwini odchodzą od Niemców i wkrótce wrócą do swoich braci z Wielkiej Litwy. I wszystkie nadzieje Niemców na kołczakistów obrócą się w nic. Niech żyje oddzielna Mała Litwa! Niech żyje Entanta, która nas oddzieliła od państwa Niemieckiego! Niech żyje niepodległa Litwa!“.

Rokowania państw bałtyckich z rządem sowieckim.

NAUEN, 14—11. (PAT.) Na konferencji państw Nadbałtyckich Łotwa, Litwa i Estonia przyjęły wspólny program w sprawie rokowań pokojowych z Rosją sowiecką. Termin rozpoczęcia rokowań wyznaczono na dzień 15 b. m.

Przeciw strajkom.

NAUEN, (PAT.) Komenderujący generał na ziemiach okupowanych w Niemczech wydał odezwę do ludności Zagłębia Saary, która grozi wielkimi karami za porzucenie pracy.

Skon żony Tołstoja.

PARYŻ. (PAT.) (Havas). Z Konstantynopola donoszą pod datą 13: Z Jasnej Polany nadeszła z dnia 14 listopada wiadomość, że zmarła tam wdowa po Tołstoju, Zoja Andrejowna.

Rumuni wydalają węgry.

NAUEN, (PAT.) Z Siedmiogrodu wydalili władze rumuńskie 8,000 Węgrów i Sasów oraz wezwali wszystkich dotychczasowych urzędników węgierskich pochodzenia saskiego aby w ciągu 14 dni opuścili kraj. Ogółem zamierzają władze rumuńskie wywalić z Siedmiogrodu 15,000 mieszkańców.

Dla Hindenburga i Ludendorffa.

BERLIN, (PAT.) Wobec zapowiedzianego na wczoraj przesłuchania Hindenburga i Ludendorffa przez komisję parlamentarną, zebrały się tłumy publiczności na placu przed parlamentem. Powiewały sztandary czarno-biało-czerwone. Po ogłoszeniu, że przesłuchanie obu wodzów jeszcze nie nastąpi, tłumy rozeszły się śpiewając pieśni patriotyczne.

CO PISZĄ RUSINI

Zmiany w „Halickiej armji“.

„Wpered“ donosi o zmianach w naczelnej komendzie „halickiej armji“, mianowicie, że dyktator zachodniej ukraińskiej republiki mianował komendanta korpusnego Mykityczem generałem-czeta-rem i naczelnym wodzem drużyny „zachodniej części ukraińskiej republiki“, w miejsce ustępującego generała Tarnow-

skiego, który otrzymał 3 mies. urlopu. Szefem sztabu generalnego mianowany pułk. gen. sztabu Cirić, Ukrainiec z Węgier w miejsce ustępującego pułk. Szymanka, który objął komendę etapu armji.

Clemenceau contra Lloyd George.

WERSAL (PAT.) Organ Clemenceau „Z Homme Libre“, krytykując mowę Lloyda Georgea, oświadcza, że idzie tu o osobiste zdanie angielskiego premiera. Dotąd nie było wymiany zdań pomiędzy członkami koalicji, którzyby pozwalała mówić o jakiejś akcji dyplomatycznej wobec republiki sowieckiej.

Nowy rząd węgierski.

NAUEN, (PAT.) Nowy rząd koalicyjny węgierski ma skład następujący: Prezydent ministrów hr. Julusz Vlasic, dotychczasowy prezes izby sądowej węgierskiej, chrześcijańskie stronnictwo reprezentowane jest w gabinecie przez hr. Zychy i Stelana Friedricha, który był dotychczas prezydentem ministrów, oraz Karola Huszara. Z socjalistów wstąpił do gabinetu: Ernest Garamy i Julusz Paydel, ze stronnictwa niezawisłych socjalistów Marcin Lovasy, ze stronnictwa demokracji mieszczańskiej Heinrich i hr. Leonard Begadues (?), ministerstwo spraw zagranicznych objął hr. Czaki. Do chwili zatwierdzenia listy nowego gabinetu przez koalicję agendy premiera sprawować będzie Friedrich.

Warszawa rekwiruje mieszkania cudzoziemców.

WARSZAWA, 15.10. Komisaryjat policyjny sporządza spisy mieszkań, zajętych przez Niemców, Rzeszy, Żydów rosyjskich i innych cudzoziemców. Mieszkania te będą zarekwirowane na użytek ludności miejscowej. (Lwowska Gaz. Wiecz.)

Wilka ciągnie do lasu.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“, głównego organu p. Dmowski, pisuje szorstkie artykuły o ruchu wyborczym we Francji. Z najwyższą sympatją wychwala w nich skrajną prawicę rojalistyczną, której organem jest „Action Francaise“ pp. Leona Daudeta i Maurasa. Rojaliści — grupa nieliczna, choć hałaśliwa — zienawidzeni są przez cały obóz republikański, stanowiący olbrzymią większość we Francji.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Dymisja gabinetu estońskiego.

NAUEN, (PAT.) Według doniesienia z HelsiŃgorsu gabinet estoński podał

się do dymisji. Były minister spraw zagranicznych Poska nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu.

ziemia Połocka, zatem Smoleńska, ziemia górnej Oki, Kijowska, Wołyńska, prawie do samego Czarnego morza. Na tej obszernej przestrzeni kraj, zamieszkały przez Litwinów, zajmował zaledwie jakąś dziesiątą część. We wszystkich tych ziemiach oddawna już rozpoczęło się życie państwowe. Wszędzie też po kancelariach książąt wprowadzonym był język cerkiewno-słowiański. Ponieważ większość stosunków, wymagających pisma, bezwzględnie była nawiązywana z książętami tych ziem zabrzanych, nie wiec dziwnego, że używano tu nie łacińskiego, lecz cerkiewno-słowiańskiego języka, do którego już się przyzwyczajono. Dalej zrozumiałem jest także, dlaczego nadal używano w Litwie tego, a nie innego języka w stosunkach pismennych. Przedewszystkiem w kancelarii W. księcia istniał już cały zastęp ruskich pisarzy. Powtórnie sam oficjalny język nie miał podówczas tak wielkiego politycznego i narodowego znaczenia, jak dziś. W przeciągu roku zachodziła potrzeba spisania zaledwie kilku lub kilkunastu dokumentów, dotyczących Litwy etnograficznej, wobec czego naturalnie nie odczuwano potrzeby wprowadzenia innego, dopiero co formującego się języka. W ten sposób język słowiański w całej Litwie stał się językiem oficjalnym bez względu na to, że netylko szerokie warstwy społeczeństwa, ale często i sami w. książęta języka tego nie znali.

Pomimo to, polscy i ruscy historycy poczynili z tego szczególne wnioski. Starali się oni mianowicie dowieść, że Litwini podówczas byli takimi barbarzyńcami, kraj ich był tak pusty, „dziki“ i niekulturalny i wogóle Litwini, w porównaniu z elementem ruskim w państwie tak byli słabi duchowo i materialnie, że o żadnej samodzielności myśleć nie mogli. Musieli oni utonąć w morzu słowiańskim i tylko dzięki słowiańskiej kulturze i przy pomocy Słowian mogli swe państwo umocować. W rzeczywistości zaś było zupełnie inaczej.

Ze w. ks. litewscy szukali w ruskich ziemiach środków i oparcia w walkach z Niemcami i Polakami—o tem nie wątpimy. Tembardziej, że czasem całe polacie ziem litewskich, jak naprzykład Zmujtdź, trzeba było oddawać Niemcom. W księstwach zaś ruskich, jednocześnie zabieranych, Litwini mogli obrócić na swoją korzyść w ten lub ów sposób uporządkowane podatki, jak również zdawna już wyrobione zastępy wojska. Nie należy też zapominać, że Litwini również ze swej strony, obronili ziemie te od Tatarów,

podczas gdy sami tych ziem książęta bez pomocy litewskiej o-
przeć się Tatarom nie mogli i przez stulecia całe jęczeli pod ich okropnym jarzmem. Dowodzi to, że Litwini posiadali siły realne i zdolności państwowo-organizacyjne. Z drugiej strony, jeżeli Litwa rzeczywiście jak dowodzą owi historycy — za owych czasów była taką „dziką pustynią“ — to w jakim sposób potrafiłaby podbić tyle o wiele bogatszych i silniejszych ziem ruskich? Nie tylko podbić, ale i utrzymać je, broniąc od Tatarów i Moskwy, nawet kolonizować je — i prócz tego jednocześnie bronić przed doskonale uzbrojonym i zorganizowanym wojskiem niemieckim z północy i zachodu? Czyżby za pomocą cudów się to działo?

Głębsi badacze historii, naturalnie, żadnych cudów tu nie znajdują. Mówią oni wyraźnie: Litwini podówczas utworzyli netylko silne państwo, lecz posiadali na swych ziemiach i ludzi i środków poddostatkiem. *) Taką siłą odznaczyli się Litwini przez cały ciąg trwania swego państwa. Ze starych dokumentów urzędowych, zwanych „Metryką Litewską“, naprzykład, możemy się przekonać, jaką ilość koni stawali na wojnę poszczególne części państwa. Okazuje się, że Litwa właściwa, t. zn. powiaty etnograficznie litewskie (obecna gub. Kowieńska, cała prawie Wileńska, część Grodzieńskiej i Suwalszczyzna) stawiła do wojska prawie tyleż koni co wszystkie ruskie powiaty. **) W tym zaś spisie nie uwzględnione są wojska magnatów litewskich, którzy stawali nie pod powiatową, lecz pod swą własną chorągwią. Tymczasem wiadomem jest, że Litwini właśnie byli najwikszymi i najpotężniejszymi w całym państwie posiadaczami ziemskimi. Naprz. tacy Kieżgajlowie — stawali na wojnę tylko o 53 żołnierzy mniej, niż cała ziemia Wołyńska, o 36 żołnierzy więcej, niż wszyscy bojarowie Drohiczyzna, o 56 więcej niż cała chorągiew Połocka i o 80 żołnierzy więcej niż wszyscy panowie szlachta powiatu Bielskiego. Podobnie sam Gosztowt (Gastold) wystawiał prawie 7/8 raz więcej żołnierza, niż cała chorągiew Witebska. — ***)

(C. d. n.)

*) Porów. J. Jakubowski, opis księstwa Trockiego, „Przegląd Historyczny“ t. V, zes. 1, Warszawa 1907, M. Любавский, Литовско-русский словарь, Москва, 1900, jak również J. Jakubowski, Studya nad stosunkami narodowościowymi na Litwie, Warszawa, 1912.

**) Porów. obliczenia J. Jakubowski, studya, str. 8.

***) M. Любавский, Литовско-русский словарь, str. 358—359.

Republikańska forma rządu jest dogmatem politycznym tej większości, której najwybitniejszymi przywódcami są Clemenceau, Briand, Viviani, wszyscy ci, którzy są u władzy lub lada chwila do niej dojdą.

(Kurjer Lwowski).

Niemcy w Taurogach.

WILNO 17—11. (PAT). Zdemobilizowany 21 pułk piechoty niemieckiej Torunia przeszedł w całości pod pozorem dezercji na Litwę. Oddział ten w Taurogach został kompletnie uzbrojony, wyekwipowany i rozdzielony między wojska niemieckie stojące na linii Taurogi—Szawle.

Ameryka nie chce być bankierem całego świata.

LONDYN 11. Jeden z najwybitniejszych bankierów nowojorskich, który zasięgnął wiadomości w Londynie, Paryżu i Brukseli wypowiedział się w „Morning Post” w następujący sposób o tem, jakie widoki ma Europa na wydobycie pieniędzy lub kredytu w Ameryce. „Nowo powstałe państwa, oraz kraje bałkańskie liczyć mogą tylko na bardzo mały kredyt i to wyłącznie z prywatnych źródeł amerykańskich. Kongres amerykański sprzeciwił się temu, ażeby Ameryka była bankierem dla Europy. Włochy spotykają się u bankierów amerykańskich z odmową. Kredyt Belgii natomiast dobrze stoi w Ameryce; państwo to otrzymało niedawno z syndykatu nowojorskiego Guarany Trust Company 50 milionów dolarów i może z tego źródła liczyć jeszcze na 50—100 milionów kredytu. Francja liczy na sympatje amerykańskie, dowiedziała się jednak ku przykremu zdziwieniu, że zrobiła fałszywy rachunek, nie ma bowiem możliwości otrzymania od Ameryki większej pożyczki. Amerykańskie banki odmówiły żądaniu Francji wydania francuskiej pożyczki na pięć miliardów franków po 4 lub 4 i pół proc., ponieważ publiczność amerykańska nie kupowałaby jej. Pożyczkę francuską podjąć mógłby chyba rząd, lecz przeciw temu przemawia wspomniana niechęć zasadnicza kongresu, który musiałby sankcjonować pożyczkę. Niektóre gminy francuskie mogą otrzymać w Ameryce pożyczki po 5 procentów lub więcej, ale tylko stosunkowo małe sumy. Fracuzi będą musieli postarać się o pieniądze zapomocą podwyższenia podatków, co zresztą powinni byli — zdaniem Amerykanina — uczynić to już podczas wojny. Co do Anglii to zarówno rząd, jak i stery bankowe przeciwnie są zaciąganiu pożyczki zagranicą. Liczą na to, że zapomocą oszczędności i zwiększonej produkcji poradzą sobie sami, przyczem import ograniczą do niezbędnych surowców i artykułów żywności.

Trafne określenie.

A co? Nie mówiłam?

Czy nie miałam słusznosci twierdząc, że polemika to wiedźma z Lysej góry, albo o ile o Litwę chodzi — z góry Szatry.

Zgadłam, jak bym tam była.

Jedno uzupełnienie: zdawało się dotychczas, że uprzywilejowanymi terminami czarownic są noce: 5-to Jańska i 5-go Andrzeja; okazuje się jednak, że mają one pretensję i do 5-go Marcina. Po za tą małą poprawką — wszystko, jak z nut poszło.

P. S. K. napisał o pogromie gimnazjum polskiego w Kownie, wytykając przytem, że kierownik gimnazjum litewskiego w Wilnie chodzi sobie na swobodzie.

Na ten artykuł zareagował p. Birzyska, robiąc aluzję w sposób ironizujący

do jakiejś dezercji i innych wypadków z życia p. S. K.

Aluzje te potrzebował przyjąć do siebie p. Stefan Kader i wystosował do p. Birzyski bardzo — jakby tu delikatnie o niedelikatnej rzeczy powiedzieć — no, bardzo energiczny list otwarty, w którym się wypiera autorstwa artykułu o pogromie gimnazjum. Tu już duet przeszedł w trio. Zabrał głos ks. Tumas, podając życiorys p. Kadera, obfitujący w ciekawe epizody.

Wszystko dosłownie tak, jak określiłam niegdyś w „Mice” o ile ją sobie łaskawi czytelnicy przypominają.

Teraz pozostaje tylko pytanie: Czy na tem sarabanda się skończy, czy będzie jeszcze ciąg dalszy?

J.

OD REDAKCJI. Ciąg dalszy już nastąpił: na głos ks. Tumas odpowiedział już p. Stefan Kader, na co znów ks. Tumas dopisał swe uwagi. A następnie „Nasz Kraj” znowu powtarza ukutą przez siebie ploteczkę o rzekomo przez „Głos Litwy” zaproponowanie p. S. K. odsiedzeniu więzienia kowieńskiego. I Bóg wie, kiedy się to wszystko skończy!

KRONIKA.

Dobry memoriał! Na wiecu relacyjnym t. zw. „delegatów ludowych ziemi wileńskiej”, którzy jechali do Paryża w celu oderwania Wilna od Litwy, m. in. odczytano memoriał złożony, delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, w którym autorowie twierdzą, że rząd rosyjski faworyzował ruch młodo-litewski. A więc te prześladowania, jakie musieliśmy znieść pod rządem rosyjskim uszły uwagi panów szlachty? ot co znaczy polityka: kłam, szkaluj, póki sprawdzą, zawsze coś wstanie.

Następnie memoriał bawi się w opowiadanie bajek z 1,001 nocy o tem, że podobno istnieje w okupacji polskiej „cała swoboda rozwoju” szkół białoruskich i litewskich. Niestety, potyka się o 20 szkół białoruskich i 10 litewskich.

11 panów podpisał ten memoriał, twierdząc, że są wybrani przez półtora-miljonową ludność 5 powiatów gub. wileńskiej „bez różnicy narodowości i wyznania” i „że stanowiąca, niezłomną wolą mieszkańców ziemi wileńskiej, jako najbardziej polskiej, jest włączenie jej do Rzeczypospolitej Polskiej”. „Śmiała jedynastka, nie ma co mówić!

Nazwiska tych panów: dr. H. Harniewicz, J. Moroz i A. Klyszejko z pow. lidzkiego, ks. Cz. Górski, F. Lewkowicz, J. Adamowicz i S. Szaryński z pow. oszmiańskiego, A. Dowgiałło i J. Jasionowicz z pow. trockiego, M. Gumowski i J. Kozłowski z pow. święciańskiego.

Intrygi wileńskie. Korespondent „Times” donosi z Wilna, że odżyła idea Związku bałtyckiego, obejmującego Wschodnie Prusy, Litwę i Łotwę a propagowanego przez Niemców. Oczywiście korespondenta pisma angielskiego poinformowali w ten sposób politycy wileńscy, którzy dążą do rozbitcia innego Związku bałtyckiego, złożonego z Litwy, Łotwy i Estonii, ewentualnie i Finlandii, ku czemu skłania się Anglia.

Wydział pośrednictwa pracy. Sekcja Oświecenia Publicznego, przy Zarządzie Cywilnym Ziemi Wschodnich, podaje do wiadomości, iż w Wydziale I Oświecenia Publicznego, otwiera: Dział Pośrednictwa Pracy, do którego zechcą zwracać się pp. Inspektorowie szkolni, potrzebujący nauczycieli do szkół powszechnych, oraz nauczycielstwo poszukujące odpowiednich stanowisk.

Kandydaci i kandydatki, na posady nauczycielskie, mieszkający stale, lub czasowo w Wilnie, zechcą składać swe podania osobiście, wraz z dokumentami szkolnymi i służbowymi Osoby z prowincji, winne nadsyłać podania swe pocztą, wraz z odpisami świadectw szkolnych i

służbowych oraz z krótkim życiorysem swym.

Adres: Wilno. Plac Katedralny, 4 p. 47, Dział Pośrednictwa Pracy, przy Wydziale I Oświecenia Publicznego Sekcja VI-ty Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich.

Z Uniwersytetu. Prof. Ferdynand Ruszczyk wygłosi wykład inauguracyjny na temat „Tradycje Sztuki w Wilnie” w czwartek dnia 20 listopada o godz. 7-ej wieczorem w sali Sniadeckich (gmach Uniwersytetu ul. S to Jańska 26). — Na wykłady inauguracyjne ma wstęp w miarę miejsca także szersza publiczność.

Z Uniwersytetu. Dyrekcja Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) zawiadamia, że Biblioteka zostanie otwarta dla użytku publicznego i akademickiego we czwartek dn 20.11. o g. 11-ej rano, przyczem zostanie wygłoszone słowo wstępne przez Dyrektora Biblioteki, prof. St. Ptaszyckiego. Wstęp wolny.

Czytelnia będzie otwarta w dniu powszednie od g. 10—1-ej i od 4-ej do 7-ej. Wypożyczalnia od 11—1-ej i od 4—5-ej. PP. słuchacze Uniwersytetu otrzymują karty wstępu po zadeklarowaniu Indeksu. —

Samobójstwo kap. Hellebrandta. W sobotę odebrał sobie życie Dowódca Kolei Wojskowych litewskich, kap. Hugo Hellenbrandt. Pogłoski po meście kursują, iż przyczyny samobójstwa były nadużycia służbowe.

Przygrywka. „Gazeta Warszawska” podaje:

„W lokalu Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie odbyła się konferencja członków koła obrony Ziemi Suwalskiej. Chodziło przedewszystkiem o przeciwdziałanie wrogiej nam agitacji, szerzonej przedewszystkiem przez „Głos Litwy”, który niewiadomo dla czego i dla kogo jest kolportowany w Warszawie i który cieszy się dziwną tolerancją ze strony władz polskich. Koło postanowiło przedstawić gwałty, dokonywane przez Tarybę litewską na ludności polskiej, oświetlić wpływy niemieckie i bolszewickie, działające na Litwie oraz przedstawić ciężanie ludności litewskiej, ku Polsce. Wyjaśnienie tych zagadnień wpłynęło niewątpliwie na zmianę opinii kierowniczych czynników odnośnie do ziem, których szczerem dążeniem jest połączenie z Polską przy rządaniu tylko macierzą gminnego i szkół litewskich. Dokumenty potwierdzające ten stan rzeczy, koło Suwalczan złożyło w ministerjum spraw zagranicznych”.

O nazwę. Do Sejmu polskiego nadeszła depesza następująca:

„Rada miejska okręgowego miasta Brześcia nad Bugiem, wybrana na zasadach najbardziej demokratycznych w myśl jednogłośnie swojej uchwały w dniu 13 listopada 1919 r. na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu przesyła Wysokiemu Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy najwyższej czci, uznania i holdu i prosi o natychmiastowe przyłączenie miasta Brześcia nad Bugiem do Rzeczypospolitej Polskiej. Zniszczona moralnie i materialnie ludność długoletnią niewolą niezłomnie ufa, że powrót naszych ziem na łono ojczyźnej macierzy

położy koniec naszym cierpieniom i podniecie z gruzów i zniszczenia nasz kraj. Jednocześnie Rada Miejska nadmienia, że w celu wyodrębnienia naszego miasta od Litwy etnograficznej jednogłośnie uchwaliła zmienić dotychczasową nazwę miasta Brześć Litewski na Brześć nad Bugiem. Do złożenia Wysokiemu Sejmowi powyższej prośby i poparcia osobistego gorących naszych pragnień Rada upoważnia prezydenta miasta Brześcia nad Bugiem p. Jana Niemcewicza oraz radnych pp. Piotra Zielńskiego i Piotra Grygoriewa. — Przewodniczący Wiśniewski”.

Kursa przygotowawcze do Seminarjum Nauczycielskiego. W dniu 15.11. rozpoczęły się lekcje na polskich kursach przygotowawczych do seminarjum nauczycielskiego i odbywają się codziennie od godz. 9-tej z rana przy ul. Pańskiej 7 w szkole im. Emmy Dmochowskiej.

ROZPORZĄDZENIE.

№ 24.

Zabrania się pod karą 3000 marek lub 6-ciu tygodni aresztu skupywania na drogach, wiodących do Wilna w promieniu 5-ciu wiorst od jego krańców produktów i drzewa od włościan, wiozących je na sprzedaż do miasta.

Niezależnie od kary pieniężnej i więzienia — produkty nabyte w powyższy zabroniony sposób będą podlegały konfiskacie.

Zakupy mają być czynione jedynie na rynkach.

Naczelnik Okręgu Wileńskiego
K. Niedziałkowski.

Wilno, dn. 17 listopada 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE.

Od dnia 20 b. m. wzbroniony jest wypiek wszelkiego gatunku ciastek i wogóle pieczywa, do którego wchodzi cukier masło lub smietana. Dozwolony jest jedynie wypiek prócz chleba bułek pszennych na wodzie bez żadnych dodatków. Winni przekroczenia tego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 30000 mr. lub więzieniem do 6 miesięcy.

Naczelnik Okręgu Wileńskiego
Niedziałkowski.

Wilno, 15 listopada 1919 r.

Dom do sprzedania — 3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy”.

ZGUBIONO

KOLCZYK koralowy. Uprasza się o odniesienie za SOLIDNEM wynagrodzeniem pod adresem zauf. S-go Ignacego, 5—2.

FABRYKA KORKÓW

Jakób Relch

KRAKÓW, Grodzka 71

dostarcza korki i kapsle wszelkiego rodzaju.

„SVEIKARA”
Lecznica D-ra A. Domaszewicza
chorób chirurgicznych i kobiecych.
Specjalne leczenie chorób żołądka.
Ambulatorjum.
D-r A. Domaszewicz
12—2.
Asystentka.
Dr. W. Tumenasowa
—6.
Wilno, Gimnazjalna.

Na język litowski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków irmowch. i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.